

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Wybory do Senatu Rzeczypospolitej

WARSZAWA (Pat). Dziś w całym kraju zgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej do senatu odbyły się w miastach wojewódzkich posiedzenia kolegiów wyborczych, na których wybrano 64 senatorów. Z liczby senatorów, powołanych w wojewódzkich kolegiach wyborczych przypada na m. st. Warszawę, woj. kieleckie i łwowskie po 6 senatorów, na woj. warszawskie i łódzkie po 5 senatorów, na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie, poznańskie po 4-ch senatorów, na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie po 3-ch senatorów, na woj. nowogródzkie, poleskie, stanisławowskie i pomorskie po 2 senatorów.

Wyniki wyborów są następujące:

Senatorowie z Wileńszczyzny



TADEUSZ MŁODKOWSKI



ALEKSANDER PRYSTOR



ADAM PIŁSUDSKI

W WILNIE wojew. kolegium wyborcze do senatu wybrało następujących 3-ch senatorów: 1) Tadeusza MŁODKOWSKIEGO, wizytatora kuratorium szkolnego, 2) Aleksandra PRYSTORA oraz 3) Adama PIŁSUDSKIEGO, wiceprezidenta m. Wilna. Na zastępców: ppłk. dr. Eugeniusza DOBACZEWSKIEGO, gen. w st. spocz. Mikołaja OSIKOWSKIEGO i Teresę ZANOWĄ.

W NOWOGRODKU: 1) Władysława MAJSKIEGO, rolnika-osadnika, lat 41. 2) Konstantego RDUŁTOWSKIEGO, rolnika, b. senatora, zamieszkałego w Chernihowie Górnym, lat 55. Na zastępców

wybrano: 1) Józef GEBHARD-DĄBROWSKI, nadleśniczy lasów państwowych, lat 48 i 2) Stanisław TOMASZEWSKI rolnik-osadnik, lat 44.

W PIŃSKU z terenu woj. poleskiego: 1) Piotra OLEWŃSKIEGO, urzędnika min. rolnictwa, lat 41, 2) ppłk. Józefa TAUBE, lat 42. Na zastępców powołano: 1) Ludwika SKIBIŃSKIEGO, majora i 2) Stanisława WALKOWICZA, rolnika.

W BIAŁYMSTOKU: 1) J. RYSZKĘ, rolnika, oraz 2) K. TERLIKOWSKIEGO, b. posła, adwokata z Grodna, 3) Kazimierza BISPINGA, rolnika.

Na zastępców wybrano: 1) Włodz.

BZOWSKIEGO, rolnika, 2) J. LACHOWICZA, adwokata i 3) Leona GUTOWSKIEGO, urzędnika państwowego.

W ŁUCKU: 1) J. JĘDRZEJEWICZA, b. premiera, 2) M. MASŁOWA, b. senatora, adwokata, lat 53, 4) Tadeusza DWORAKOWSKIEGO, b. senatora, rolnika, lat 54.

W WARSZAWIE: 1) Józefa BECKA, ministra, 2) Wacława MAKOWSKIEGO, profesora, 3) Aleksandra OSIŃSKIEGO, generała, 4) Mieczysława MICHAŁOWICZA, profesora, 5) Stefana DĄBKOWSKIEGO, nacz. wydz. tramwajów miejskich, 6) Jana LEWANDOWSKIEGO, kupeca.

W WARSZAWIE (z terenu województwa warszawskiego): 1) Czesława MICHAŁOWSKIEGO, ministra, 2) Jerzego SIEMIŃKOWSKIEGO, rolnika, 3) Janusza RADZIWIŁŁA, b. posła, 4) Michała RÓGA, b. posła, 5) Władysława MACIESZYŃE, działaczkę społeczną.

W ŁODZI: 1) gen. Andrzeja GALICĘ, lat 62, generała brygady w st. spocz. 2) Stanisława MANKOWSKIEGO lat 59, rolnika, 3) Marjana MALINOWSKIEGO (Wojtek) b. posła, lat 59, 4) Aleksandra HEJMAN-JARECKIEGO, przemysłowca, lat 49, 5) Franciszka PŁOCEKA, rolnika, lat 41.

W KIELCACH: 1) Jerzego BARAŃSKIEGO, nauczyciela, lat 51, z Warszawy 2) Juliusza JAGRYM-MALESZEWSKIEGO, pułkownika z Warszawy, lat 56, 3) HOLEWICKIEGO ROMANA, urzędnika z Sosnowca, lat 48, 4) Stefana RYDŁA rolnika, lat 43, 5) Zygmunta LESZYŃSKIEGO, rolnika, lat 69, 6) Dominika ZBIERSKIEGO, nauczyciela, lat 45.

W LUBLINIE: 1) dr. prof. EHRENKREUTZA, b. senatora, 2) JAROSZEWI CZOWĄ, działaczkę społeczną, 3) F. LECHNICKIEGO, rolnika, 4) J. MODRZECKIEGO, lekarza.

W KRAKOWIE: 1) dr. Mikołaja KWAŚNIEWSKIEGO, wojewodę poznańskiego, 2) Franciszka LIPINSKIEGO, b. posła, 3) KLESZCZYŃSKIEGO, prezesa Izby Rolniczej w Krakowie, 4) Feliksa GWIŹDŻA, b. posła.

WE LWOWIE: 1) AL. DOMASZEWICZA, b. posła, lekarza we Lwowie, 2) Włodzimierza DECYKIEWICZA, ławnika m. Lwowa, 3) gen. brygady Bolesława POPOWICZA, d-cc O. K. Lwów, 4) Wojciecha GOLUCHOWSKIEGO, rolnika, b. wojewodę łwowskiego, 5) prof. d-ra Leona KOZŁOWSKIEGO, b. premiera, 6) Władysława PULNAROWICZA, b. posła.

W POZNANIU: 1) dr. Witolda JESZKEGO, adwokata, 2) dr. Zygmunta GŁOWACKIEGO, wicestarostę krajowego, 3) Stanisława ŁAKIŃSKIEGO, wójta, rolnika, i 4) Bernarda CZYZANOWSKIEGO, b. kuratora poznańskiego okręgu szkolnego.

W TORUNIU: 1) dr. Konstantego SIUDOWSKIEGO działacza społecznego 2) Stanisława TORA, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

W KATOWICACH: 1) Rudolfa KORNKEGO, kupeca, lat 50, 2) GRAJKA, prezes związku górników z. z. p., lat 53, 3) d-ra A. PAWELCA, lekarza, l. 49.

W TARNOPOLU: 1) MARUSZEWSKIEGO, wojewodę, 2) Stanisława SIEMLECKIEGO, inżyniera, lat 58, 3) St. ŁUCKIEGO działacza społecznego, lat 48.

W STANISŁAWOWIE: gen. dr. Ferdynanda ZARZYCKIEGO, 2) księdza kanonika R. ŁOBODYCZA ze Stanisławowa, lat 44.

P. Prezydent Rzplitej i premier Sławek na zawodach Gordon-Bennetta

WARSZAWA, (Pat. Na lotnisku cywilnym na Mokotowie rozpoczęły się zawody Gordon-Bennetta 1935 r. połączone z meetingiem lotniczym. Między godziną 16 a 17 przyleciało 17 samolotów, biorących udział w zlocie gwiazdowym i reprezentujących 8 aeroklubów polskich oraz 1 francuski. Pierwszą nagrodę tytułu gwiazdowego zdobył samolot „PWS”, pilotowany przez p. Arcimowicza. Podczas meetingu por. Włodarkiewicz wykonał akrobacje powietrzne na samolocie „RWD-10”, a pilot Offierski dokonał kilka akrobacji na szybowcu. Ponadto odbyły się pokazy startu i lądowania wirowca (autogiro) oraz pokazy skoków z balonami. Wspaniałym wyczynom lotników przyglądały się wielety tysiące tłumy publiczności.

WARSZAWA (Pat). Drugi dzień zawodów Gordon-Bennetta 1935 r. i meeting lotniczy odbyły się przy pięknej pogodzie. Na zawody przybyli członkowie rządu i korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele władz. Trybuny wypełniły tysiące warszawiaków i przybyłe wycieczki ze wszystkich stron Polski. Na lotnisku zabiwakowano również setki samochołów i motocykli, które brały udział w raidach gwiazdowych do Warszawy.

Zawody rozpoczęły się o godzinie 12 konkursami szybowców, ciągniętych na linach przez samoloty. Pierwsze miejsce tu zdobył Kocjan, przebywając w powietrzu 29 minut. W wyścigu samolotów różnych typów na trasie Mokotów, Ochota

Okecie zwyciężył Orliński na samolocie Super-P. Samolot ten wystartował ostatecznie, a przybył pierwszy na metę. Potem popisowali się akrobacjami, wyleciał płk. Stachoń na wirowcu (auto-giro) oraz po pisywali się jeszcze inni na RWD'ziakach.

O godz. 18.30 przybył na lotnisko premier Sławek, a w chwili potem Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Zawody balonowe inaugurował w zastępstwie nieobecnego ministra Butkiewicza wiceminister Bolkowski.

Młode lotnictwo polskie, ale mające za sobą chlubne czyny sportowe, zmierza się obecnie w walce o zaszczytną palmę zwycięstwa z najznakomitszymi zawodnikami Belgii, Holandji, Francji, Niemiec, Szwajcarii i Szwajcarii. W zakończeniu wiceminister ogłosił 23-cie zawody balonów wolnych o puchar imienia Gordon-Bennetta za otwarte. Po przemówieniu wiceministra orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę” i wypuszczono kilkadziesiąt gołębi pocztowych. Pierwszy z balonów wystartował belgijski „Bruxelles” a ostatni 13-ty polski „Polonia”.

Podczas startu poszczególnych balonów grano hymny narodowe odpowiednich państw. Poza tym wystartowały jeszcze polskie balony „Sirena” ze stacją radiową i „Legjonowo” z pocztą lotniczą.

Cynizm nacjonalistów czeskich niema hamulców

Jakie motywy zadecydowały o zakazie uroczystości w Cierlicku

MORAWSKA OSTRAWA (Pat). Prasa czeska informuje, że zakaz uroczystości ku czci Zwirki i Wigury w Cierlicku i zakaz poświęcenia ich mauzoleum wydaną został przez centralne władze prasowe.

„Ceske Slovo” podkreślając wielki kult ludności polskiej dla obu zmarłych

Szykana w stosunku do nauczyciela Dobiesza

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). Władze czeskie zawiesiły w czynnościach polskiego nauczyciela z Dolnej Lesznej, Dobiesza za to, że rzekomo witał uroczystości w Trzynie powracającego z więzienia robotnika Józefa Knoblocha. Ten motyw zawieszenia nauczyciela polskiego

tragicznie lotników, z zadowoleniem za znaczą, że nie tylko ludność ta nie będzie miała sposobności do demonstracji, ale także przeszkodzono przyjazdowi 30 tys. pielgrzymów z Polski, którzy mieli z polskiego Cieszyna przejechać piechotą przez czeski Cieszyn do Cierlicka ze sztandarami i orkiestrami.

jest tem dziwniejszy, że rzekomo przez niego witany działacz robotniczy Knobloch nie był dotychczas karany za przestępstwa polityczne, a toczy się przeciw niemu jedynie śledztwo z racji wypowiedzenia nad grobem kolegi słów „niech ci ta polska ziemia lekka będzie”.

Wezwanie do zmiany nazwisk polskich na czeskie

MORAWSKA OSTRAWA (Pat). Czeska Rada Narodowa na Śląsku nad Ołzą wzywa wszystkich chętnych do zmiany nazwisk polskich na czeskie, zawiadamiając, że zmiany te wolne są od normalnych wysokich opłat, a odnośnie podanie do urzędu krajowego w Bernie wystarczy zaopatrzyć stemplem w wysokości

5 koron (1 zł.). Wezwanie to czeska rada motywuje tem, że przed wybuchem wojny światowej w następstwie akcji polonizacyjnej Śląska wielką liczbę Czechów zapisano w metrykach w brzmieniu polskim, tak, że do tej pory są oni zmuszeni do noszenia „zszpeconych nazwisk”.

Historyczny dzień w Norymberdze

Swastyka godłem państwa. Ustawy o ochronie krwi niemieckiej. Dwie doniosłe mowy Hitlera

Apel i defilada szturmówek

NORYMBERGA (Pat). Dzień apelu i defilady szturmówek, jako organizacyj bojowych partji, stanowi punkt kulminacyjny dorocznego uroczystości kongresu partji narodowo-socjalistycznej. Na tegoroczny niedzielny apel stanęło na błoniach podmiejskich 121 tysięcy umundurowanych szturmówek. Kanclerz Hitler w otoczeniu 2 przywódców przeszedł przed frontem, następnie zaś przy dźwiękach marsza żałobnego osobiście złożył wieniec u stóp pomnika swych pierwszych poległych zwolenników. — Przy odgłosie salw armatnich odbył się następnie chrzest stu nowych sztandarów partyjnych przez dotknięcie każdego z nich t. zw. „sztandarem krwi”, pod którym odbyła się pierwsza próba rewolucyjnej narodowo-socjalistycznej w Monachium w r. 1923. Apel zakończył się obchodem defiladą, którą kanclerz przyjmował na historycznym rynku norymberskim.

W czasie apelu formacji S. A. i S. S. oraz narodowo-socjalistycznych oddziałów zmotoryzowanych, kanclerz Hitler wygłosił doniosłe przemówienie, określając przyszłą rolę szturmowych formacji w ruchu narodowo-socjalistycznym.

Zwracając się do formacji szturmowych kanclerz przedstawił je jako starą gwardję ruchu i rewolucji narodowo-socjalistycznej oraz oświadczył: Jeśli bolszewickie żydostwo rzuciło nam z Moskwy wyrazną pogroźkę — to oto jest odpowiedź niemiecka. Niemcy w ostatnim roku weszły w okres wielkiej przemiany dziejowej. Wy sami S. A. i S. S. dokładnie to odczujecie w najbliższych miesiącach, gdy po raz pierwszy wstąpią do waszych szeregów, po odbyciu swej służby, tysiące żołnierzy pierwszego rocznika armji niemieckiej, gdy stamtąd, skąd my sami przyszedliśmy dawniej, odtąd rok rocznie napływać będą do nas zaprawieni do obrony narodowej niemieccy mężczyźni. W tym miejscu kanclerz wyraźnie zapowiedział, że odtąd wszyscy młodzi Niemcy, po odbyciu służby w kadraach pracy, następnie zaś w armji, wracać będą spowrotem do S. A. i S. S. Jesteśmy zdecydowani — oświadczył kanclerz z naciskiem — wychować nowe twarde pokolenie nie dlatego byśmy szukali zaczepki z innymi, lecz by innych nie kusić do zażepiania nas.

Uroczyste posiedzenie Reichstagu

NORYMBERGA (Pat). Oczekiwane z niezwykłym napięciem posiedzenie Reichstagu w Norymberdze rozpoczęło się punktualnie o godzinie 9-ej.

Sala obrad udekorowana była wyłączeniem flagami ze znakiem swastyki, brak było natomiast dotychczasowej urzędowej flagi białej — czarnej — czerwonej.

Posiedzenie zabrał premier pruski Goering jako przewodniczący Reichstagu, wskazując na wstępie, iż po raz pierwszy od setek lat, posiedzenie Reichstagu odbywa się w Norymberdze.

Przewodniczący Reichstagu udzielił następnie głosu ministrowi spraw wewnętrznych Frickowi, który postawił przy

jęty przez aklamację wnioski o zniesienie obowiązującego dotychczas dawnego regulaminu obrad parlamentarnych, udzielając jednocześnie przewodniczącemu Reichstagu pełnomocnictw do ustalenia nowego regulaminu obrad.

Następnie zabrał głos kanclerz Rzeszy Hitler, który, w krótkim 15-minutowym, lecz niezwykle doniosłym przemówieniu, poruszył aktualne zagadnienia zarówno polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. Niemcy — mówił kanclerz — znalazły nareszcie po wiekach drogę do jedności, o której marzyły od niepamiętnych czasów. Jedność ta jest tem bardziej ważną w czasach w których ujawniają się tak poważne kryzysy w tych ciężkich czasach kanclerz uważa, że obowiązkiem jego jest podkreślić raz jeszcze bezwzględna wolę narodu niemieckiego ku utrzymaniu pokój. Konieczność tej deklaracji wynika przede wszystkim z ciągłych fałszywych doniesień pewnego odłamku prasy światowej, która mówi bądź o zaatakowaniu Francji lub Rosji. Celem odbudowy armji niemieckiej nie był jednakże zamiar ataku, lecz jedynie zabezpieczenie w obojętności Niemiec. Nie pragniemy też być w żadnym wypadku wtargnięci w ja kiegośkolwiek międzynarodowe komplikacje — podkreśla kanclerz. — Z tem większą też troską obserwuje naród niemiecki wypadki na Litwie.

W tem miejscu kanclerz przedstawił w jaskrawych barwach sytuację, w jakiej znajduje się obecnie mniejszość niemiecka w Klaipėdzie.

Następnie podniesionym głosem kanclerz wypowiedział następujące słowa: „Wielki naród zmuszony jest patrzeć, jak małe państwo gnębi jego obywateli. Demarche mocarstw pozostało dotych-

czas bezowocne. Na wypadki te zwracamy bardzo baczna uwagę i z gorzycą przyglądamy się im, zwracając również uwagę Ligi Narodów aby starała się opanować sytuację zanim nie zajdą wypadki które ze wszechmiar mogłyby być pozalawiania godne. Zapowiedziane w Klaipėdzie wybory stanowią jeden wielki akt gwałtu. Rząd Rzeszy domaga się aby Kołno wydało odpowiednie zarządzenia, zabezpieczające prawa mniejszości niemieckiej.

Po tym niezwykle ostrym zwrocie pod adresem Litwy kanclerz zwrócił się pod adresem Moskwy i komunizmu. Stwierdzając, że ogniskiem podlegającym narody był komintern, obradujący w Moskwie, kanclerz zaznaczył, że rząd Rzeszy zdecydowany jest przeciwstawić się jaknajbardziej wszelkim zakusom komunistów w Niemczech.

Następny ustęp mowy kanclerza poświęcony był polityce wewnętrznej. Przechodząc od zagadnienia komunistycznego do wskazania, że żydowskie elementy na całym świecie współpracują z kominternem moskiewskim, przypomniał kanclerz zajścia, które zdarzyły się w porcie nowojorskim z niemieckim parowcem „Bremer”. Wszystkie te zakusy i zamachy, do konywane zarówno poza granicami Rzeszy, jak i w samych Niemczech, zdają się wskazywać na planową akcję żydowską. Jako odpowiedź na to nie pozostaje nic innego, jak tylko ustawowa reglamentacja, która będzie jednorazowa, lecz wie czystą reglamentacją stanowiska żydów w Niemczech.

Po kanclerzu zabrał głos premier pruski Goering. Podkreślił on znaczenie ustawy, które przedstawił on zostają do przyjęcia przez Reichstag i uzasadnił w dłuższym przemówieniu ich konieczność.

Pierwsza z tych ustaw, ujęta w czterech punktach, dotyczy wprowadzenia jako sztandaru państwowego Rzeszy swastyki partyjnej.

Ustawa przewiduje, że barwami Rzeszy pozostają dotychczasowe barwy czarno-białe-czerwone. Flagą narodową i handlową jest flaga partyjna ze swastyką. Paragraf 3-ciej ustala, że kanclerz ustanowi flagę dla Reichstagu i przeprowadzi wprowadzenie jej w armji w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych.

Druga ustawa o obywatelstwie Rzeszy reguluje zasady na których uzyskać może na obywatelstwo niemieckie. Jednym z zasadniczych punktów jest krew niemiecka i aryjska oraz lojalne ustosunkowanie się do państwa niemieckiego.

Trzecia ustawa nosi tytuł: „ustawa o ochronie krwi i czci niemieckiej”. Ustawa, ujęta w 7 paragrafach wprowadza zakaz małżeństw mieszańców między Niemcami a Żydami. Tego rodzaju małżeństwa za wartę poza granicami Rzeszy, nie będą uznawane przez państwo niemieckie.

Następny paragraf zakazuje obcowania płciowego pomiędzy osobnikami krwi aryjskiej i niearyjskiej. Dalej paragraf zakazuje Żydom zatrudnianie obywateli państwa niemieckiego płci żeńskiej, krwi niemieckiej lub pokrewnej, poniżej 45 lat. Następnym paragrafem zakazuje Żydom wywieszania państwowej flagi niemieckiej. Innym paragrafem przyznaje Żydom prawo swobodnego używania pod opieką państwa własnej flagi żydowskiej o barwach biało-niebieskich. Końcowe paragrafy wyliczają kary za przekroczenia powyższych ustaw, które mogą być karane nawet ciężkim więzieniem.

Paragraf, dotyczący zatrudniania kobiet aryjskiego pochodzenia przez Żydów, wprowadzony zostanie w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1936 r. Wszystkie inne ustawy otrzymały moc obowiązującą z dniem ich ogłoszenia.

Ustawy były przyjęte jednogłośnie, ustawa zaś, dotycząca reglamentacji położenia Żydów w Niemczech, przyjęta była niemiłą burzą oklasków.

Na tem zamknięte zostało posiedzenie Reichstagu, które trwało zaledwie trzy kwadransy. Po odśpiewaniu hymnów państwowych członkowie parlamentu rozeszli się, witani owacyjnie na ulicy przez oczekujące ich tłumy.

Przed Zjazdem Historyków w Wilnie

Zachęta do udziału w zjeździe

Nad całością prac rozpoczynającego się jutro Zjazdu Historyków Polskich dominuje kompleks zagadnień z przeszłości polsko-litewskiej. I to nietylko z przysięgi 550-letniej rocznicy aktu Krewskiego, pierwszego, który otworzył cykl umów, regulujących wzajemny stosunek Litwy do Polski. — Zagadnienia przeszłości polsko-litewskiej wysuwane są na czoło także i przez aktualne problemy dnia.

Rzeczywistość współczesnego państwa polskiego dla wielu nie jest tem, do czego ich przygotowywała wyobraźnia, karmiona przez pokolecia literaturą romantyzmu, a w dziedzinie nauki historycznej z pietyzmem — przeważnie — pielęgnowaną legendą „ku pokrzepieniu serc”.

Pewien prymitywizm politycznego myślenia społeczeństwa polskiego wynika również z małego zainteresowania się nauką historyczną, względnie poprzestawianiem na tych pierwiastkach, które dawała szkoła średnia.

Znajomość historii inteligenta polskiego ogranicza się do bezstylowego i pozbawionego wyrazu historjograficznego kruchego rusztowania ograniczonej ilości dat i faktów, ledwo połączonych ze sobą pajęczyną sentymentu. Najczęściej wszakże i to nietwałe rusztowanie z biegiem czasu kruszy się i zamienia w kupę bez skladu i ładunku zalegającego pamięć anegdotarstwa. O jakimś pojęciu o historii otrzymujemy na ławie szkolnej wiadomości, o rozszerzeniu w historycznych perspektyw, a nie mówią już o wyraźnej, przemyślanej filozofji dziejowego swego narodu i państwa w związku z historją powszechną nieme nawet mowy.

Przykładem — choćby unja polsko-litewska. Jak się w umyśle człowieka ze średnim wykształceniem kształtuje pojęcie związku dwóch organizmów państwowych, człowieka, który po „wejściu w życie” bierze rozbrat z nauką historji nie dlatego, żeby nie miał na nią czasu i nie dlatego, żeby go już nie obchodziło, ale po prostu dlatego, że swoje w tej dzie-

dzinie wiadomości uważa za wystarczające, swoje wykształcenie za ukończone? Elementy: dzięk i nieokrzesany Litwin Jagiełło, bogobojna i święta, ofiarna, słodka polska królowa Jadwiga, masowy chrzest pogańskich półbarbarzyńskich Litwinów, mocniejszy akcent Grunwaldu, t. zw. Unja Horodelska, potem długi czas luka, prawie aż do pamiętnego Sejmu Lubelskiego i znowu bezprzedmiotowa pusłka uzupełniana dopiero unifikacyjnymi pierwiastkami Konstytucji 3-go Maja. Potem jeszcze rok 31 i 63, według optymistycznego poglądu mające ostatnie dowiesze opinji polskiej i nietylko polskiej jednolitości jakiegoś narodu polsko-litewskiego, niemal jakichś północno-wschodnich Czechosłowaków. Aż nagle, raptem przyzwycającej do takiego ujmowania sprawy inteligent polski dowiaduje się rzeczy, które w świetle dotychczasowych powierzchownych wiadomości wydają się mu czymś niepojętym i wręcz rewelacyjnym, a których symboliczny i ostateczny wykwit reprezentują w sobie słowa pełne całkiem nieoczekiwanej treści: Litwa Kowieńska, Niepodległe Państwo Litewskie.

Zjawisko, w zestawieniu z ułożonym szablonem idealnej wspólnej przeszłości prawie niepojęte. Płynąca utartem korytem, wyślubionem przez szablon nabytych w szkole oderwanych wiadomości myśl polityczna natyka się nagle na mur niezrozumienia, w którym próżno usiłuje znaleźć wyjaśnienie w dotychczasowych swoich przyzwyczajeniach.

Jest to zagadnienie, które się łączy z dydaktyką historji i ze sprawą szerszego wych swoich przyzwyczajeniach.

Nie byłoby go, gdybyśmy do swego politycznego myślenia umieli wprowadzić kategorie historycznej rzeczywistości, historycznej prawdy.

A ta prawda, którą znaleźliśmy dotychczas nie jest ani jedyna, ani dostateczna, ani też — można to przecieź śmiało powiedzieć — chyba ostateczna.

Bo jakżesz można oceniać rolę i zna-

czenie unji polsko-litewskiej, jeśli się nie wie o różnicach zapatrywań w tej materji między choćby nauką polską a rosyjską (rzecz prosta nie myślę tu o Hłojajskim) albo o odmienności stanowiska młodej nauki litewskiej?

Trzeba więcej wiedzieć, niż to co wie my dotąd.

Trzeba wiedzieć o genezie unji, jej przebiegu, rozwoju, okresach załamania, a nawet upadku. Trzeba poznać silne prądy separatystyczne, a nawet odśrodkowe, których przykład w sposób przejawiony odmalowany został świetnym piórem Sienkiewiczowskim, przykład nie jedyny i nieodosobniony w historii stosunków polsko-litewskiej symbiozy.

Nie wiadomo szerszemu ogółowi o rozbieżności interesów terytorjalnych Litwy i Korony, rozbieżności, która zażyła na linii rozwojowej narodu polskiego i państwowości polskiej, a których wpływ dotąd jeszcze należyć wyświetlić i osądzony nie został ani w sensie pozytywnym, ani negatywnym. Tego ostatniego próbowała dokonać nauka rosyjska (teza, że unja polsko-litewska przyczyniła się do skostnienia politycznego Polski), choć bez powodzenia.

A o tem, co mogłoby być słuszną dumą, o wpływie kultury polskiej na rozwój gospodarczy i przemysłowy społeczeństwa litewskiego, na wzrost dobrobytu materialnego, opinja, mało interesująca się nauką historyczną, nie wie prawie nic.

Wiedząc o Rejtanach, Niemcewiczach, Kościuszkach nie można nie wiedzieć, że byli i tacy Massalscy i tacy Kossakowscy, a wcześniej Radziwiłłowie, Sapiehowie i inni.

Zjazd Historyków daje możliwości szerokim sferom inteligencji bliższego ze tknięcia się z prawdą historyczną.

A prawdy dziejowej nie należy się bać. Najgorsza i najmniej przyjemniejsza jest lepsza od żadnej.

Eugenjusz Guleczyński.

